



Spotkanie opłatkowe w internacie.



*Jest taki dzień, bardzo ciepły, choć grudniowy
Dzień, zwykły dzień, w którym gasną wszelkie spory
Jest taki dzień, w którym radość wita wszystkich
Dzień, który już każdy z nas zna od kołyski...*

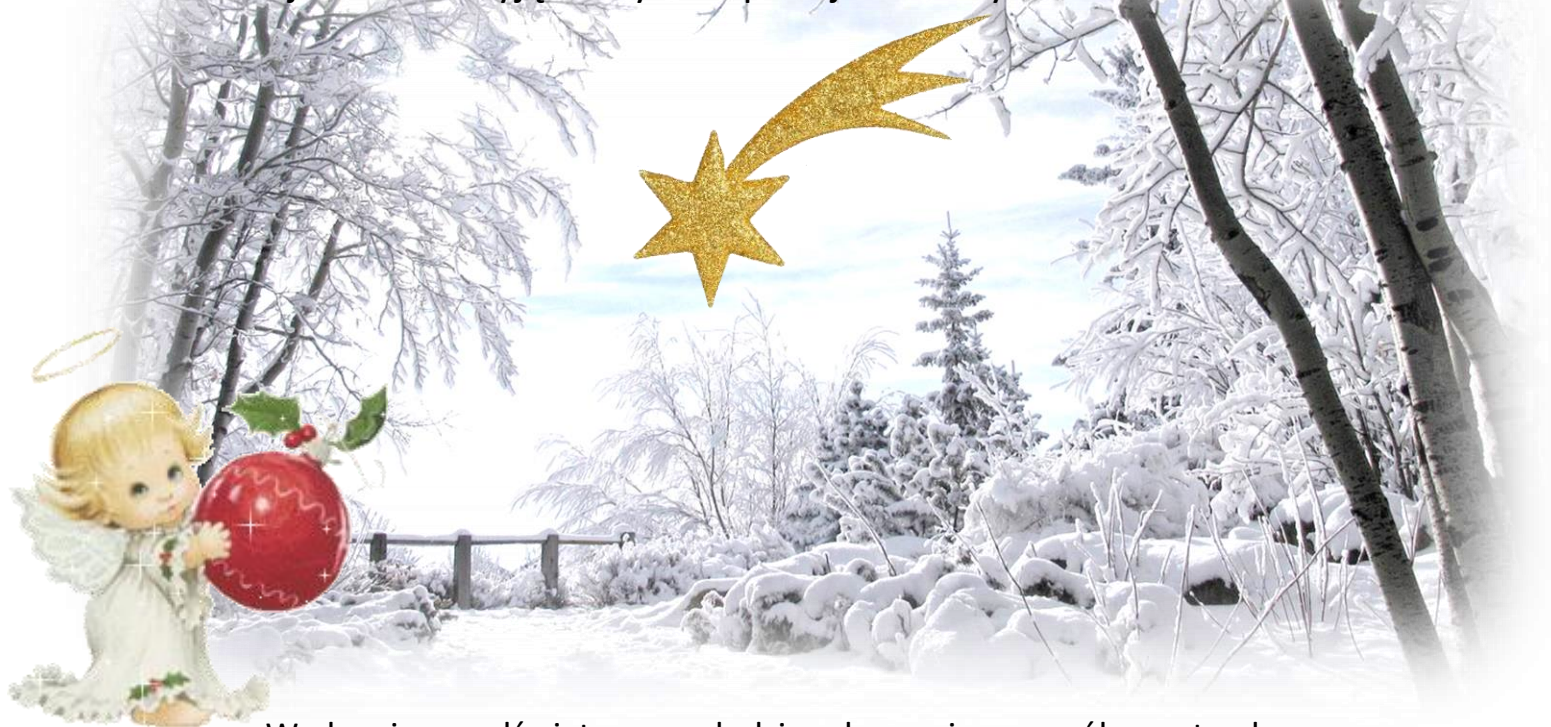
„Czerwone Gitary „Jest taki dzień...””/



A mówili, że na pewno będzie zimowo i śnieżnie ...

Fakt. Boże Narodzenie wymaga odpowiedniej oprawy i mistycznych klimatów, ale niestety... Czy ktoś jeszcze pamięta białe Boże Narodzenie – takie jak w świątecznych piosenkach?

Aura za oknem jest niewątpliwie istotna, jednak ważniejszy jest klimat jaki w ten wyjątkowy czas panuje w naszych sercach i domach.



W okresie przedświątecznym ludzie odczuwają szczególną potrzebę przynależności do wspólnoty. Taką wspólnotą jest niewątpliwie internet. Przebywając tu przez kilka lat, siłą rzeczy rodzą się przyjaźnie, sympatie i antypatie, które będą wspomniane z sentymentem i które również mają wpływ na późniejsze życie.

Szczególnym wydarzeniem, powtarzającym corocznie od kilkunastu lat w naszej placówce jest wigilia, a raczej spotkanie opłatkowe, gdyż wigilia posiada swoją konkretną definicję*.

** „Wigilia” /łac. vigilia – czuwanie, straż; vigilare – czuwać oznacza czuwanie przed samym wydarzeniem, w tym przypadku przed narodzeniem Pana. Nie w każdym kraju jest obchodzona tak uroczystie i tradycyjnie jak w Polsce, lub nie jest obchodzona w ogóle. W kościele łacińskim Wigilia Bożego Narodzenia jest obchodzona 24 grudnia, w kościele greckokatolickim i prawosławnym – 6 stycznia (w związku z posługiwaniem się kalendarzem juliańskim), a w kościele katolickim obrządku ormiańskiego – 5 stycznia*





Zawsze jest uroczyście, nastrojowo, a zarazem wesoło, bo przecież miło jest spotkać się z kolegami, koleżankami, wychowawcami i gośćmi. Przyjemnym uczuciem jest stopniowe wprowadzanie się w niepowtarzalny klimat świąt, które już niebawem. Oczekiwanie jest równie wielkim przeżyciem jak samo wydarzenie...



Uczestników kolacji witała świąteczna szopka z figurkami wypożyczonymi z tutejszej parafii, którą stworzyła nasza młodzież pod okiem pani Eleonory Bronakowskiej..,

...oraz stoły zastawione pysznościami przygotowanymi przez kochane, jedyne w swoim rodzaju panie kucharki.



Najgorsze jest to oczekiwanie, kiedy wszystko tak wygląda i pachnie...



Zabierz tą rękę...
Ludzie patrzą...

Rany!!! Niech już podają na stół, bo nie zdzierzę...





Zaproszeni goście nie zawiedli. Nigdy nie zawodzą...

Rodzinna atmosfera spotkania przyciąga wszystkich.





**Wigilijne smakołyki kusity,
jednak przed rozpoczęciem
biesiady należało dopełnić
pewnych obowiązków..,**

...dlatego też pan dyrektor powitał zebranych i złożył wszystkim świąteczne i noworoczne życzenia. Następnie zabrał głos ksiądz proboszcz, który również złożył życzenia oraz zainicjował modlitwę, po czym poświęcił opłatki, którymi mieliśmy się podzielić.



Oplątek (z łac. oblatum – "dar ofiarny") – bardzo cienki biały plątek chlebowy, prażony, (czyli niekwaszony i niesolony), wypiekany z białej mąki i wody bez dodatku _ Dzielą się nim chrześcijanie, zgromadzeni przy stole wigilijnym, składając sobie życzenia. Ten zwyczaj nie jest wyłącznie polski. Spotykamy go również na Słowacji, Litwie, Białorusi, Ukrainie, w Czechach i we Włoszech. Oplątkiem i składać życzenia W Polsce pojawił się pod koniec XVIII w. Tradycja łamania się opłatkiem swoje korzenie ma w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Nie miała początkowo związku duchowej członków wspólnoty.



Pan Kania odczytał fragment Ewangelii o narodzeniu Pana i już można było się dzielić i składać życzenia...





A ja, kurczę, na ciebie...



No się ma... Polowałem na ciebie...



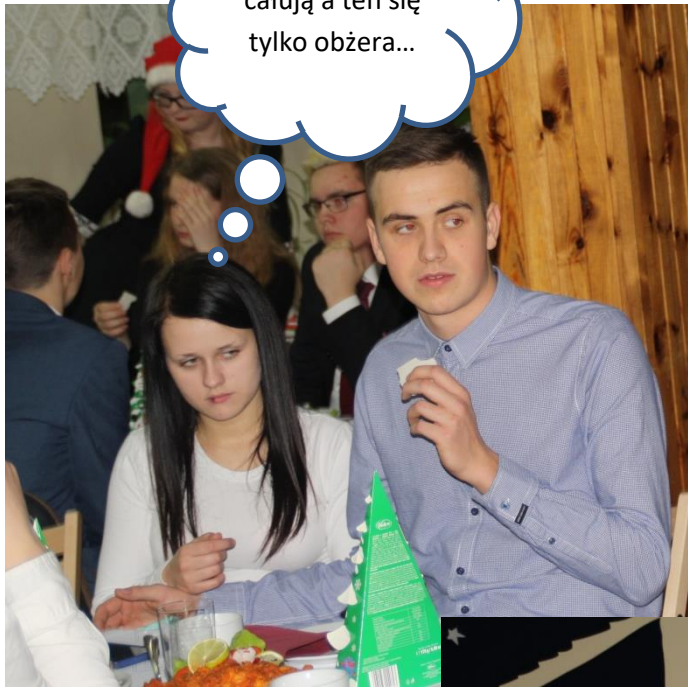
No nie wstydź się... Chodź do Elwirki...



A spróbuj ją tylko pocałować...



Wszyscy się
całują a ten się
tylko obzera...



I tak to właśnie było. Całuski, życzenia i uściski ,
a w międzyczasie śpiewanie kolęd.



Wszystkim śpiewanie
wychodzi, tylko ty piejesz jak
jakiś kogut...





A po tych wszystkich
czułościach i śpiewach przyszedł
czas na skosztowanie wigilijnych
specjałów.

Kelnerzy dwoili się i troili aby
szybko dostarczyć ciepłe potrawy.



Dla mnie: talerz pierogów, dwa
razy barszcz, półmisek
krokietów i rybę po grecku...
Trochę mnie ssie...

Żartoczna
pirania...

Wedle życzenia...



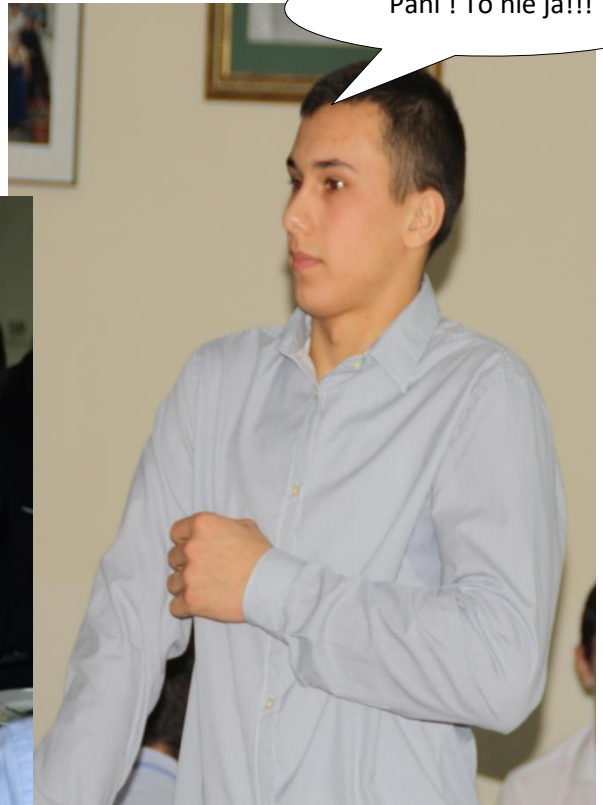


+

Ty. Powąchaj... To chyba nie kompot...



Mów tu zaraz!
Dlaczego wyjadasz
kolegom z talerza?



Pani ! To nie ja!!!

A później było zdziwienie, bo zaczęły się jasełka...



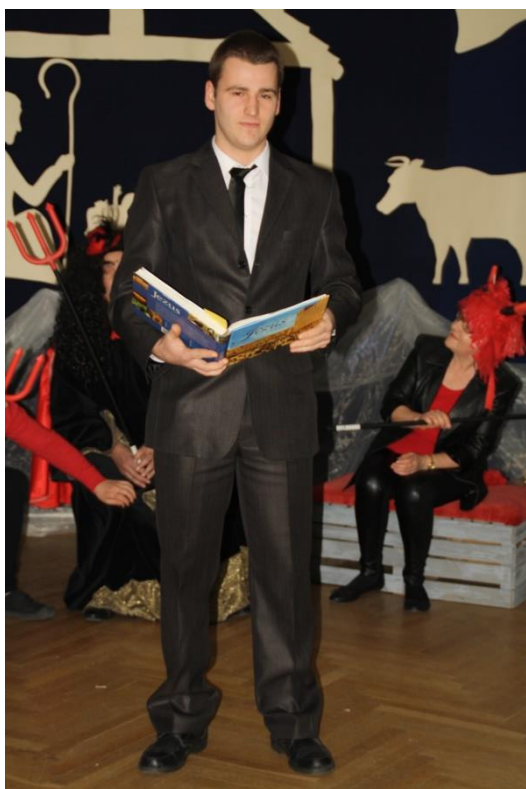
...wyreżyserowane, jak zawsze, przez panią Eleonorę Bronakowską, która samodzielnie przygotowała kostiumy, scenografię i wszystko pozostałe...

Normalnie kobieta renesansu! A na dodatek niezmiernie skromna...

Przedstawienie toczyło się wielowątkowo.

Motywy przewodnim było oczywiście zwiastowanie i narodziny Pana.

Więści o tym wydarzeniu spowodowały niezłe zamieszanie. Anioły w niebie były zachwycone, natomiast diabły wpadły we wściekłość i panikę. Przerazał je fakt, że stracą władzę nad grzesznym światem. Informacja o wydarzeniach w Betlejem błyskawicznie obiegła okolicę. Ze wszystkich stron przybywali pielgrzymi pragnący oddać cześć Zbawicielowi. Byli wśród nich skromni pasterze, jak też wielcy magowie i królowie.



Jasełka? Już i tak przysypiam...

Oj tam!
Oj tam..!



Lucyferze! Lucyferze!!!
Znowu idą święta...

Taaak? Jak na to
wpadłeś..? I gdzie masz
buty, sieroto..?



Ej! Dziewczyny! Nie
wicie gdzie tu jest
ubikacja?



Jasełka jasełkami,
ale trochę lansu
jeszcze nikomu nie
zaszkodziło.



Ty. Co to za lalunia
w tej czarnej kiecce?



Conchita Wurst...



Nie wierzę... Goli
sobie tydki...





Diabły niby błaznowały,
niby ich nic nie obchodziły
narodziny Jezusa, ale to
tylko pozory. W głowach
kłębił im się wewnętrzny
niepokój.

Co to będzie? Co to
będzie...?



Ale za to anioły były
w euforii.
Z drżeniem serca
oczekiwały narodzin
Pana.





A kiedy już Maryja urodziła, do stajenki przybyli wyczekiwani goście, którzy przynieśli dary i złożyli dziecku należny hołd.



Czyli wszystko było tak, jak miało być. No i dobrze...



Aktorzy dostali brawa i poszli się przebrać, bo też byli głodni i chcieli sobie posiedzieć przy świątecznym stole.





Jeszcze nie uciły komentarze i recenzje po jasełkach, kiedy na środek sali wyszła zapowiedziana pani kierownik i ogłosiła wyniki konkursu na świąteczny wystrój pięter.



A teraz głos zabierze pani kierownik – matka nasza jedyna...

Matka jedyna zaprosiła przedstawicieli grup wychowawczych do ogłoszenia wyników i wręczyła nagrody. Nie były to jakieś nagrody!



I co wam dali? Kamień do kieszenia kapusty?

Kuchenki mikrofalowe. łosiu..

Pani kierownik wyróżniła też wychowanków, którzy szczególnie aktywnie uczestniczyli w organizacji imprez i uroczystości w internacie.





A później to już było z górki. Kto chciał śpiewać, kto nie chciał śpiewać - słuchał, jadł pyszności lub prężył się pozując do zdjęć.





Każdy chciał mieć zdjęcie z Jolą. Nie ważne umytą, czy umorusaną...
A kogo to dziwi?



Mój ty Mikołaju...



A ja znam wiersz o Mikołaju.
„Miała baba Mikołaja i ciągała go
za...”
I tu zawsze zapominam jak dalej...



**W nadchodzącym Nowym Roku Życzymy Świątym
Mikołajom uroczych Śnieżynek...**



**Śnieżynkom bogatych prezentów
od Mikołaja..,**



Reniferom jak najmniej roboty...



Dobrze, że nie ma śniegu. Nie musimy ciągać tego czerwonego grubasa...

Spełnienia marzeń ...



**I WSZYSTKIEGO
NAJLEPSZEGO
W NOWYM ROKU!!!**



Sprawozdanie z wigilii w internacie przedstawił

ANDRZEJ SIENKIEWICZ

CZUWAJ!!!